

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja Zawsze Dziewica...

Swój czas, wiedzę i doświadczenie w przygotowaniu Zagadnień Synodalnych wzięli udział wierni naszej parafii zgromadzeni w:

Neokatechumenat
Apostolstwo Kobiet
Salezianie Współpracownicy
ADMA i Koło Misyjne
Róże Różańcowe
Kręgi Rodzin
Młodzież z klas liceum

Po modlitwie o Dary Ducha Świętego i w trosce wspólnej o Kościół Powszechny, rozpoczęliśmy dyskusję. Na początku stwierdziliśmy, że omawiany materiał i zagadnienia są bardzo obszerne i trudno odnieść się do nich w kilku zdaniach.

Przedstawiamy więc, naszym zdaniem, najważniejsze uwagi. Fakt, iż podjęliśmy dyskusję w tym temacie świadczy, że jesteśmy odpowiedzialni i troszczymy się z zaangażowaniem o rozwój Kościoła Świętego.

Powierzamy ten Synod Bożej łasce i oddajemy pod działanie Ducha Świętego.

Proboszcz Parafii
Matki Bożej Wspomożenia Wiernych
w Oświęcimiu

.....
Ksiądz Łukasz Krysmalski SDB

Koordinator projektu

.....
Pan Dariusz Skoczek

„TOWARZYSZE PODRÓŻY”

Biorący udział zgodnie wskazują na słabe relacje pomiędzy człowiekiem a Bogiem.

Należy skupić się na zachęcaniu młodzieży do otworzenia się na słowo Boże i chęci przyjscia do Kościoła, brania udziału w sakramentach oraz liturgii, pokazaniu młodemu człowiekowi, że Kościół to nie przeżytek i miejsce spotkań osób na emeryturze, ale żywa tkanka w której działa Chrystus.

Potrzeba tworzenia przykościelnych kół zainteresowań dla dzieci i młodzieży poprzez ruchy, śpiew, poznawanie Boga w przyrodzie oraz prace manualne.

Zainteresowanie ludzi dorosłych ochrzczonych i praktykujących, jak również tych, którzy się oddalili od Kościoła przez różne koleje losu, ludzi biernych religijnie oraz tych zabieganych w wirze codziennych spraw, wskazanie drogi lub przynajmniej ścieżki do Boga.

Istotnym jest również podtrzymywanie tradycji w Kościele; ludzie przy powrocie muszą zobaczyć, że wiara w Chrystusa jest pełna barw. W dzisiejszym świecie Kościół katolicki musi „rozpychać się łokciami” w świecie zdominowanym przez wszechobecny zgiełk, zohydżonym przez telewizję, Internet i rozmycie kulturowe; musi odrodzić się potrzeba przypomnienia tego co zrzesało ludzi przez wieki.

Pokazanie ludziom, którzy odeszli od Kościoła, że też są potrzebni i kochani przez Chrystusa, a także tym, którzy pozostają w nałogach lub grzechach ciężkich.

Alternatywą są grupy takie jak: apostołstwo kobiet i mężczyzn, kręgi rodzin, seminaria odnowy wiary, które wskazują kierunki zdrowego działania rodziny oraz relacji międzyludzkich. Pokazanie, że Kościół i Chrystus to nie tylko niedziela i taca.

Rozważanie Słowa w Piśmie Świętym i poznawanie Chrystusa tak jak idący do Emaus – w niewielkich grupach mogących kontemplować wiarę, ale również warto zaproponować np. kawiarenkę czy ogródek umiejscowiony w miarę możliwości na świeżym powietrzu, gdzie po Mszy można przysiąść i porozmawiać z księdzem, tak jak Apostołowie w drodze do Emaus – wyjaśnić, zapytać, może coś zaproponować.

Głos młodych naszego Kościoła domaga się konkretnego miejsca dla siebie oraz oprawy adekwatnej do swojego wieku. Przydałyby się koncerty innej treści mogące zbalansować wyuzdanie oraz monotonię muzyki w dzisiejszym świecie. Młodzież liczy na wsparcie Kościoła i parafii w organizacji lokalnych dni młodzieży i półkolonii, gdzie mogą się spotkać i współrealizować sportowo, ale też wymieniać wiedzę i doświadczenia.

„SŁUCHANIE”

Czy w obecnych czasach mamy sprzyjające warunki i środki, aby usłyszeć głos Boga? Na tak ironiczne pytanie pada wiele odpowiedzi z ust wiernych. Tak, mamy warunki i możliwości, natomiast głównym problemem jest brak chęci i zagłuszenie wiary przez telewizję, radio, Internet i inne media oraz treści przez nie przekazywane. Wszechobecna niechęć i zniechęcanie do słuchania i poszukiwania wiary, brak abstrakcyjnego myślenia związane z podaniem wszystkiego „na tacy”.

Dzieci i młodzież nie chcą słuchać a rodzice nie mają nic do przekazania, brak zainteresowania rodziców, brak wzrastania w wierze, spychanie wychowywania swoich dzieci na instytucje. Internet i inne media bardzo szybko przejmują opiekę nad młodym człowiekiem.

Brak wchodzenia w relacje z innym człowiekiem

Uprawianie religii świętego spokoju, nie chce słuchać czy słyszeć; przychodzenie na Mszę dla samego pokazania się.

Brak relacji w rodzinach, dziadkowie nie mają swojej pozycji i niejednokrotnie wysyła się ich do domów starości, a to właśnie dziadkowie i ludzie starsi są nośnikami wiedzy i tradycji, ludzie, których opowiadań można słuchać z szacunkiem. Należy przywrócić dziadkom i babciom należne miejsce i posłuch w rodzinach.

Inspirujące są Msze dla dzieci i młodzieży, aby w prostych słowach przekazać młodym ludziom szacunek dla rodziców i Boga.

Słuchanie poprzez spowiedź. Jest ogromna potrzeba spowiedników, którzy potrafią słuchać i zagłębić się w problem wiernego, może nawet wypytać go w odpowiedni sposób, jaka jest przyczyna grzechu, a nie jedynie „odpukać” kolejnego penitenta. Potrzeba konfesjonału dla ludzi starszych, schorowanych, niedosłyszących; pomieszczenia dźwiękoszczelnego, gdzie wierni mieliby możliwość otwarcia się przed Bogiem bez skrępowania.

Wysłuchanie Ewangelii i kontakt wiernych z księdzem potrafiącym w prosty sposób objaśnić zawarty w czytaniu morał. Potrzebni są księża mający dar mówienia, będący dobrymi mówcami; potrzebni są księża z powołania, których będzie się chciało słuchać, których kazania nie będą wymęczone. Mniej filozofii w kazaniach, aby były zrozumiałe dla wiernych. Zaangażowanie parafian w liturgię Słowa. Chęć i potrzeba używania ambony w ważnych okolicznościach.

Zwracanie uwagi na odpowiedni moment Mszy, aby nie przeszkadzać i rozpraszać innych. Wierni w Kościele oduczili się słuchania z powodu nieodpowiednio przygotowanych kazań. Szczególnie młodzież, która nieraz jest zmanierowana i bardzo pretensjonalna, nie znajduje głębi wypowiedzi kapłana. Kazania poparte przykładami i prostotą przekazu oraz wyjście do wiernych intrygując ich. Bierność we Mszy zaczyna się od najmłodszych, potrzeba nawiązania relacji, aby nie zapomnieć tego, co ksiądz chce przekazać w swojej wypowiedzi.

„ZABRANIE GŁOSU”

Wierni są zamknięci na przekaz wiary, stanowią ogół indywidualności uważający, że problemy wiary i Kościoła ich nie dotyczą. Przychodzą na Mszę pogrążeni we własnych problemach, nie biorą czynnego udziału w liturgii, nie odpowiadają i nie śpiewają. Jako rozwinięcie poprzedniego zagadnienia należy dodać, że nie udzielają się we Mszy, ponieważ słyszą zamiast słuchać.

Przez rządzących i ich nieadekwatne decyzje wielu ludzi wyszło na ulice w obronie swoich praw, chcieli zająć swoje stanowisko i zabrać głos w obronie wartości. Na drodze zwolenników i przeciwników znalazł się nie wiedząc dlaczego Kościół i wiara katolicka, celem ataku znalazły się świątynie oraz wierni broniący tych miejsc. Z ogromną przykrością oglądało się obrazki przekazywane przez telewizję i inne media, ukazujące zniszczone fasady kościołów i pomniki biernie stojące na drodze lewackich bojówek. Społeczeństwo pozostawało nieporuszone na zaistniałą sytuację, brak zabierania głosu w danej sprawie jedynie ośmieliło do dalszych aktów wandalizmu, a próby obrony wiary były przekłamywane i upubliczniane jako ataki na lewackie bojówki. Pokazuje to degenerację i wynaturzenie naszych czasów. Do dziś nikt nie zajął odpowiedniego stanowiska i nie zabrał głosu, aby rozliczyć wybryki i ataki na wiarę.

Inną kwestią jest brak zabierania głosu przez wiernych w swoich parafiach, ludzie zobojętnieli na życie parafii, nastąpiła epoka znieczulicy w stosunku do Kościoła. Przecież to nie moja sprawa, przecież są ludzie, którzy na pewno się tym zajmują, przecież jest tylu księży w naszej parafii, niech też się wezmą do roboty. Takie głosy można słyszeć niejednokrotnie. Co powoduje taką postawę? Jest to niewątpliwie znak czasów i dobrobytu, wierni przestali polegać na Kościele, ale z drugiej strony kapłani przestali zachęcać ludzi przez swoją postawę do ingerencji w życie Kościoła.

Zabieranie głosu to nie tylko żywotne kwestie Kościoła, ale najzwyczajniejsze odpowiadanie celebransowi na Mszy świętej i śpiewanie pieśni. Oziębłość i obojętność w Kościele to choroba tocząca ciało Kościoła od dziesięcioleci; jeszcze nie tak dawno Msze i nabożeństwa były rozśpiewane niezależnie od pory dnia oraz braku organisty, nabożeństwa majowe czy czerwcowe pełne były śpiewu i barw, procesje pachnące wiosną i kadzidłem. Potrzebny jest powrót do korzeni i tradycji.

„CELEBROWANIE”

W obecnych czasach coraz mocniej widać brak zainteresowania wiarą, wierni przestają kontynuować tradycję swoich ojców. Wiara, w której się wychowywali jest marginalizowana, spowodowane jest to w ogromnej mierze samą postawą księży i zakonników. Religia chrześcijańska i wiara katolicka jest mocno upolityczniona.

Księża podążając za swoimi zwierzchnikami odchodzą coraz bardziej od istoty Mszy a nawet od istoty całej wiary, w której centrum jest Jezus Chrystus utajony w Najświętszym Sakramencie.

Kościół atakowany ze wszystkich stron medialnie i politycznie, jak również pod wpływami innych kultur, oddaje to co ma najcenniejsze.

W ogromnej mierze wpływa to również na celebrowanie Mszy i sakramentów. Na początek oszukano ludzi co do postawy na Mszy świętej, obniżając ich rangę do poziomu zerowego, wiernym na powrót należy przypomnieć, co w danej chwili odbywa się na ołtarzu, celebrans lub diakon powinien w kilku słowach objaśnić i przyzwać do odpowiedniej postawy. Wierni na Mszy najchętniej by siedzieli i reagują jedynie na odpowiednie bodźce – dzwonek, organy lub postawa księdza (celebransa). Nie można powrócić do korzeni chrześcijaństwa odsuwając Chrystusa i umniejszając jego Boskość i rangę.

Księża powinni powrócić do funkcji, do której zostali powołani w odpowiednim momencie swojego życia, do czego zostali namaszczeni, muszą być odpowiedzialnymi pasterzami, których zbroją jest sutanna i ornat.

Należy zadbać o Mszę świętą. Muszą zostać wyeliminowane elementy rozpraszające tych, którzy pragną kontemplować i celebrować stosownie do swojego wieku i przekonań. Są głosy odnośnie do Mszy dla dzieci i Mszy dla młodzieży. Każda z tych grup ma swoje specyficzne potrzeby przeżywania liturgii, do każdej z tych grup wiekowych potrzebny jest specyficzny język do umacniania wiary.

Dorośli należy na powrót pokazać piękno celebrowania Mszy i powrót do Sacrum.

„WSPÓŁODPOWIEDZIALNI”

W Kościele każdy ma swoje miejsce i zadanie, ale nie każdy nadaje się do powierzonych zadań. Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch. Należy zacząć od podstawowej komórki – czyli od rodziny, w której Duch Święty działa najmocniej. W pierwszej kolejności należy zająć się rodzinami i problemami jątrzącymi to drażliwe ciało, ataki złego ducha wymierzone są najpierw w rodzinę będącą współodpowiedzialną za resztę Kościoła, zaczynając od Kościoła domowego. Rodzina musi być szczególnie chroniona.

Obecnie kreuje się „model rodziny” - twór, do którego wszyscy muszą się podporządkować, odbierając Duchowi Świętemu moc działania. Rodzice przekazują swoje pocięchy pod opiekę szkoły, Internetu bądź telewizji w mniejszym lub większym stopniu, sami rzucając się w wir pracy i obowiązków, porzucając odpowiedzialność za młodego człowieka, jego wychowanie w wierze i tradycji.

W gruzach poległa odpowiedzialność za współmałżonka i za samego siebie, dając dojść do głosu nałogom i grzechowi w różnej postaci.

Małżonkowie powinni się wspierać, natomiast gnuśna żona czy mąż stanie się zarzewiem konfliktu otwierając drzwi niezgodzie, na której żerować mogą sekty lub inne stowarzyszenia „niosące pomoc”.

Swoje drzwi w takich sytuacjach otwiera Kościół dając zagubionym możliwość skorzystania z sakramentów. Ogromną rolę spełniają księża znający istotę ludzkich problemów.

Pomocne są rekolekcje, pokazywanie dobrej strony Kościoła – Kościół to My.

Ważne jest tworzenie licznych grup takich jak schola, zespoły muzyczne, teatralne. Zawiązywanie różnorodnych wspólnot i ich promowanie.

Właściwe zarządzanie zespołem kapłanów w danej parafii, przydzielanie obowiązków z uwzględnieniem ich talentów i predyspozycji.

Włączanie się świeckich w katechizację, np.: 10min przed Mszą komentarze do czytań, omówienie znaków liturgii.

Odejście od wartości chrześcijańskich jest w obecnym czasie na poziomie europejskim, brak odpowiedzialności za wartość życia. Nową religią stała się ekologia, prawa ludzi i zwierząt, spychając chrześcijaństwo na dalszy plan. Brak podstawowej wiedzy religijnej wśród młodych ludzi, powoduje brak współodpowiedzialności w Kościele.

„DIALOG W KOŚCIELE I SPOŁECZEŃSTWIE”

W dzisiejszym świecie niezbędna jest przejrzystość i transparentność w Kościele, jak również chęć współpracy. Formy przekazu we współczesnym Kościele powinny się zmienić, zachowując jednocześnie sprawdzoną formę, na zasadzie poprawy oprogramowania zamiast budować go od podstaw, tak jak jest to stosowane obecnie.

Dobrym rozwiązaniem są seminaria z udziałem wiernych, na których można rozwiązać wątpliwości budzące się w sercach wiernych.

Wierni biorący udział w spotkaniach synodalnych naszej parafii nie zgadzają się na zmiany i odstępstwa od słów Jezusa, nie możemy poddawać się modzie na agnostycyzm.

Religia i wiara chrześcijańska powinna być jak skała, opoka, na której Chrystus zbudował swój Kościół.

Bardzo ważny jest dialog w Kościele, natomiast kult przepraszania za wszystko powinien być zaprzestany. Ostatecznie powinny zostać wyjaśnione wszelkie niejasności w Kościele a winni ukarani, sprawiło by to odnowienie zaufania do chrześcijaństwa.

„EKUMENIZM”

Nasza parafia oraz wierni nie posiadają doświadczenia ekumenicznego, niemniej wiemy i zdajemy sobie sprawę, że w diecezji jest wielu przedstawicieli innych wyznań i religii. Od pokoleń żyją obok siebie katolicy, prawosławni, protestanci i świadkowie jehowy. Zatem są inne religie, odłamy Kościoła oraz drapieżne sekty.

Zgodnie stwierdzamy, że wszystko jest w porządku, dopóki każdy działa na swoim podwórku. Oczywiście mieszkamy i żyjemy obok siebie, nasze dzieci uczęszczają do tych samych szkół i klas, spotykamy się na różnego rodzaju festynach i imprezach okolicznościowych, ale dzieje się to poza sferą religii i wiary. O ile poznawanie innych kultur i religii jest rzeczą normalną, o tyle zachowanie czystości religii chrześcijańskiej w naszym przypadku jest fundamentem przetrwania nas jak katolików.

Na przestrzeni ostatnich lat, zawirowania geopolityczne sprawiły ogromną falę uchodźców różnego rodzaju, tych uciekających przed wojną, jak również tych, których wojna nie interesuje w żadnym wymiarze, oprócz szansy polepszenia swojego statusu materialnego.

Nie we wszystkich nacjach i kulturach jest chęć asymilacji społecznej, kulturowej oraz religijnej. Wielu tworzy własne enklawy na terenie państw europejskich, do których przybyli. Nie respektują obowiązujących praw i zachowań jak również, co najsmutniejsze, dominującej religii, w najgorszych przypadkach narzucając swoją zupełnie odmienną wiarę.

Chrześcijaństwo i katolicyzm w swoim założeniu mają nieść pomoc i ukojenie ludziom w potrzebie. Sam Chrystus przykazał głodnych nakarmić, nagich przyodziać, chorych i w więzieniu nawiedzić. W ogromnej liczbie przypadków katolicy niosący pomoc są wykorzystywani i uważani za naiwnych.

Obecnie od wielu tygodni borykamy się z problemem wojny na Ukrainie, wielu Polaków ze starszych pokoleń oraz ludzi zagłębiających się w historię pamięta krzywdy Narodu Polskiego na kresach wschodnich, jednak wszyscy ruszyli do pomocy ludziom w potrzebie. Smutnym faktem jest, że ludzie bez honoru wykorzystują otwarte serca i ręce nas chrześcijan dla własnej korzyści, powodując tym samym zamykanie się katolików na innych.

Bądźmy dumni, że jesteśmy sługami Jezusa Chrystusa. Chrystus chce, abyśmy My stanowili jedno, My jako chrześcijanie nie byli rozcieńczeni innymi religiami i odłamami.

„WŁADZA I UCZESTNICTWO”

Kościół jako instytucja jest w obecnych czasach zdominowany przez wpływ państwa i rządzących. To oni decydują co i jak powinno wyglądać w Kościele. Odebrano wiernym podstawową kontrolę w parafii. Kościół stał się instytucjonalny.

„ROZEEZNAWANIE I PODEJMOWANIE DECYZJI”

Pierwszym i podstawowym wyznacznikiem w podejmowaniu decyzji w Kościele musi być Dekalog. Jest to nadrzędny drogowskaz w życiu kierujący nami od tysiącleci.

Pismo Święte, jego chociażby zwykłe czytanie, daje nam wiele odpowiedzi na troski życia codziennego. W Ewangeliach główną rolę odgrywa Chrystus i Jego działaniu powinno zostać poświęcone nasze życie.

Wystarczy, że z Pisma Świętego wymażemy dwa słowa: „Jezus Chrystus”, cała Ewangelia traci wówczas sens, fundament Pisma Świętego rozpada się jak domek z kart, zupełnie tak samo jak sypią się rodziny i indywidualnie życie ludzi pozbawione wartości i Chrystusa.

Potrzebni są księża z powołania mający otwarte oczy, serca i umysły, pomagający wiernym w podejmowaniu odpowiednich decyzji, nie dający się zastraszyć, będący oparciem dla wiernych.

Szanowanie prawa naturalnego, podejmowanie decyzji za Boga, który już wcześniej w swej nieskończonej mądrości podjął decyzje odnośnie do nowego życia lub śmierci, która z całą pewnością nas nie ominie, ludzie nie biorą pod uwagę, że wyręczając Boga skazujemy się na śmierć duchową ponieważ pękają wszelkie bariery. Cóż jest w stanie powstrzymać człowieka, który łamie prawo naturalne oraz Boskie plany, zwłaszcza, jeśli ma poparcie w mediach i sprzymierzeńców podobnych sobie.

Ze szkoły usuwa się lekcje religii i znaki wiary, z fasad budynków znikają krzyże lub rzeźby świętych, przydrożne kapliczki są dewastowane, ponieważ ktoś na wysokim szczyble nie znający Boga lub będący wyznawcą innej wiary zdecydował za nas, aby nie naruszać uczuć religijnych innych ludzi. Z serc młodych ludzi wrywana jest wiara i przekonania a zastępuje się je wyuzdaniem i plugastwem pod szeroko rozumianymi hasłami „wolność” i „tolerancja”.

Tradycja i Polskość oparta jest na krzyżu i modlitwie, przydrożna kapliczka upiększająca krajobraz, będąca znakiem wartości i niemym świadkiem czasów, czy krzyż na mogile żołnierza przy leśnym trakcie, są obiektem niezgody ludzi żyjących i mieszkających obok siebie od pokoleń. Ludzi śpiewających „w Krzyżu cierpienie, w Krzyżu zbawienie, w Krzyżu miłości nauka”.